

wyprawy do Sztokholmu w 1594 r. Wspomniana na s. 186 bitwa na moście pod Dessau (25 kwietnia 1626 r.) została stoczona pomiędzy wojskami Albrechta von Wallensteina i Ernesta von Mansfelda. Klęskę poniósł Mansfeld, który stracił jedną trzecią żołnierzy ze swojej 12-tysięcznej armii. Z kontekstu wypowiedzi Autora można jednak odnieść wrażenie, iż zarówno porażkę pod Dessau, jak i przegraną pod Lutter am Barenberge należy zapisać na konto Chrystiana IV. Upomniałbym się również o większą precyzję wypowiedzi w kwestii dotyczącej bitwy pod Breitenfeld. Nie jest bowiem do końca prawdziwe zdanie, iż „17 września 1631 r. w bitwie pod Breitenfeld wojska szwedzkie, wspierane przez niemieckich sojuszników, rozbiły armię Tilly’ego, w skład której wchodziły wojska cesarskie i Ligi Katolickiej” (s. 261). Na polach pod Breitenfeld niemieckich sojuszników Gustawa II Adolfa reprezentowała bowiem jedynie armia saska, która w decydującym momencie bitwy rzuciła się do ucieczki, odsłaniając skrzydło armii szwedzkiej. Zwycięstwo zawdzięczał więc król szwedzki nie tyle wsparciu sojuszników, co swoim własnym umiejętnościom, postawie swoich żołnierzy i genialnemu manewrowi generała Gustava Horna, który w obliczu całej armii wroga zmienił front swoich oddziałów i ruszył do rozstrzygającego kontrataku.

Wszystkie przedstawione powyżej, nieliczne zastrzeżenia i uwagi o charakterze polemicznym nie wpływają rzecz jasna na moją końcową, bardzo wysoką ocenę recenzowanej książki. Postulowałbym jednak wprowadzenie do tekstu niezbędnych poprawek przed przygotowaniem ewentualnego drugiego wydania tej pracy. Uważam także, że dobrze byłoby pomyśleć o jej przetłumaczeniu na język angielski lub też hiszpański. Osiągnięcia badawcze Ryszarda Skowrona z pewnością zasługują bowiem na to, aby na stałe weszły nie tylko do polskiego, ale również do międzynarodowego obiegu naukowego.

ZBIGNIEW ANUSIK
Uniwersytet Łódzki

Grażyna Wrona, *Polskie czasopiśma naukowe w latach 1918–1939*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2005, ss. 407, 3 nlb.

Krakowski ośrodek badań prasoznawczych od lat cieszy się zasłużoną renomą. Jego potencjał kadrowy, aktywność naukowo-organizacyjna i dorobek publikowany budzą respekt i uznanie. Corocznie do rąk czytelników przekazuje interesujące, ważne i po-

trzebne opracowania zwarte oraz na łamach czasopism. Ostatnio ukazała się fundamentalna, pionierska praca dr Grażyny Wrony, poświęcona analizie rozwoju polskiego czasopiśmiennictwa naukowego w okresie międzywojennym. W Jej rozważaniach świadomie zostały jednak pominięte periodyki wydawane w Polsce przez mniejszości narodowe oraz przez międzynarodowe federacje i stowarzyszenia. Jak słusznie zauważyła Autorka we *Wstępie*, polskie czasopisma naukowe „pełniły funkcję inspiratora oraz koordynatora badań naukowych” (s. 5). Jeśli uwzględnić, że ustaliła istnienie w okresie II Rzeczypospolitej aż 531 periodyków naukowych (w tym 452 – to nowe tytuły, wcześniej nie wydawane!), nie dziwi, że przed Nią nie znalazł się nikt tak ambitny i wytrwały, aby zmierzyć się z tym ogromnym ilościowo materiałem źródłowym, z tym niezwykle trudnym, pracochłonnym i czasochłonnym zadaniem badawczym. A polegało ono na określeniu stanu ilościowego (dotychczas nie istniała jednolita, pełna bibliografia czasopism polskich, wydawanych w latach 1918–1939), typologii, pełnionych funkcji, przede wszystkim zaś na sporządzeniu charakterystyki zawartości treściowej i informacyjnej wspomnianej kategorii czasopism. Dzięki temu możliwe stało się określenie roli, jaką odegrały one w rozwoju nauki polskiej i w procesie upowszechniania jej dokonań. Wymagało to niezwykle żmudnej, szeroko zakrojonej kwerendy źródłowej, co przekonująco zostało zilustrowane nie tylko w treści poszczególnych rozdziałów książki, ale także w jej przypisach i w bibliografii.

W celu sporządzenia pełnego zestawienia interesujących Ją tytułów Autorka m. in. wykorzystała dostępne bibliografie bieżące czasopism, wykazy urzędowe druków, katalogi prasowe i reklamowe, czasopisma bibliograficzne, bibliografie specjalne oraz katalogi bibliotek naukowych. Sięgnęła także po opracowania historycznoprasowe i historyczne oraz po odpowiednie materiały archiwalne w placówkach lwowskich, warszawskich, krakowskich i wrocławskich. Dla przejrzystości układu Autorka zdefiniowała (s. 17–18) czasopisma naukowe jako „wydawnictwa ciągłe, charakteryzujące się zespołem określonych cech formalnych, treściowych i funkcjonalnych”. Jako wyznaczniki formalne przyjęła: częstotliwość ukazywania się, ciągłość numeracyjna, wspólny tytuł i szatę graficzną, nieprzewidziany termin zakończenia. Ponadto kryterium kwalifikacji do grupy periodyków naukowych były dla Niej: struktura, treść pisma, a także jego funkcja oraz jego nadawca i odbiorca. Rozstrzygająca była wszakże programowa deklaracja redaktora i wydawcy.

Praca składa się ze wstępu, 10 rozdziałów, zakończenia, bibliografii, a także, tak bardzo tu użytecznych, indeksów: tytułów

czasopism i osobowego. Uzupełnieniem tekstu jest ponad 20 tabel i wykresów.

Na treść książki składają się następujące segmenty merytoryczne – rezultaty naukowej pracy Autorki: charakterystyka statystyczna badanych czasopism, ich prezentacja opisowa według grup tematycznych, omówienie warunków pracy redakcji czasopism i działalności ich administracji. Rozdział I jest poświęcony charakterystyce statystycznej. Stanowi on świadectwo ogromu wykonanej przez Autorkę pracy kwerendalnej. Musiała przecież uwzględnić i zweryfikować odpowiednie dane, już zawarte w różnych źródłach, z tymi, które stały się efektem Jej ustaleń – dzięki wieloletnim, żmudnym poszukiwaniom bibliograficznym, bibliotecznym i archiwalnym. A że nie było to zadanie proste, zadecydowały o tym zarówno kłopoty natury metodologicznej, terminologicznej, brak bibliografii czasopism polskich okresu międzywojennego, jak i – głównie – rozproszenie oraz niekompletność zbiorów. Godne odnotowania jest również i to, że Autorka wykorzystwała publikacje obcojęzyczne, zwłaszcza w tej części książki, która jest poświęcona obecności polskich periodyków naukowych na listach światowych i w wykazach czasopism naukowych.

Kolejne rozdziały dotyczą już prezentacji poszczególnych periodyków według konsekwentnie stosowanego układu: najpierw czasopisma o charakterze ogólnym, następnie zaś według zasad typologii w ujęciu grupowym (zgodnie z obowiązującym wówczas systemem klasyfikacji nauk). W pierwszej kolejności poznajemy więc czasopisma humanistyczne i społeczne (ogólnohistorycznym centralnym i regionalnym oraz historycznym wyspecjalizowanym poświęcono ponad 14 stron tekstu!); biologiczne; z grupy nauk ścisłych (ogólne, astronomiczne, matematyczne, chemiczne i fizyczne); medyczne i farmaceutyczne; reprezentujące nauki o ziemi; rolnicze, weterynaryjne i leśne, a na koniec gamę czasopism technicznych (15 grup). Ich prezentacja jest dokonana na tle rozwoju poszczególnych dziedzin nauki, struktury organizacyjnej szkolnictwa wyższego, zaplecza naukowego w postaci instytutów naukowych i badawczych oraz towarzystw naukowych, które okazały się najważniejszymi inicjatorami zakładania nowych czasopism. Interesujące Autorkę periodyki są opisywane przez Nią według stałego schematu: tytuł, czas ukazywania się (z podaniem ilości roczników-tomów; uwagi o ewentualnych przerwach w ukazywaniu się), wydawca, nazwiska kolejnych redaktorów, założenia programowe i zakres tematyczny, wybitniejsi współpracownicy-autorzy, zasługi danego tytułu dla polskiej-światowej nauki, ewentualne mutacje tytułu. W zależności od rangi i czasokresu

ukazywania się czasopism, Autorka poświęca im różną ilość tekstu. O niektórych mamy zaledwie kilka wierszy opisu-informacji. Najobszerniejszy jest trzeci rozdział, poświęcony czasopismom humanistycznym i społecznym (126 stron). Kolejny pod względem objętości jest już trzykrotnie mniejszy – zawiera omówienie periodyków medycznych i farmaceutycznych. Inne liczą w zasadzie od kilkunastu do dwudziestu kilku stron.

Ostatni rozdział (X) różni się w sposób zasadniczy od pozostałych, gdyż na podstawie archiwaliów przedstawiono w nim, w zbiorczym opisie, administrację i organizację pracy redakcyjnej. Uwagi Autorki są znakomicie uzupełniane sugestywnymi cytatami z korespondencji redaktorów i współpracowników. Dzięki temu oddana została „od kuchni” technika pracy zespołów redakcyjnych, ich kłopoty i trudności.

W *Zakończeniu* Autorka konkluduje, że wydawanie czasopism naukowych w interesującym Ją okresie cechowała ciągłość historyczna. W odrodzonej Polsce nastąpił jednak wyraźny ich wzrost ilościowy (z 79 do 531), widoczne były też próby planowej organizacji i koordynacji wydawnictw. W działalności wydawniczej dokonały się przeobrażenia modelowe i strukturalne, w obrębie czasopism naukowych postępowała specjalizacja oraz poszukiwanie nowych rozwiązań w ich upowszechnianiu, zwłaszcza za granicą. Zdecydowaną dominację ilościową periodyków z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych wyjaśnia Autorka polską tradycją naukową i faktem, że te dziedziny badawcze można było uprawiać bez kosztownych nakładów finansowych. Nowe typy polskich czasopism naukowych były wzorowane na sprawdzonych doświadczeniach wydawców europejskich. Jako nowość na polskim rynku odnotowała Autorka periodyki referatowe (głównie w grupie czasopism medycznych i farmaceutycznych). Za najważniejsze osiągnięcie uznała włączenie się polskiego dorobku naukowego w światowy obieg literatury – poprzez wydawanie tytułów adresowanych wyłącznie do odbiorcy zagranicznego (specjalnością polską były periodyki matematyczne).

Prawie 20-stronicowy (drobnym drukiem) wykaz wykorzystanych przez Autorkę źródeł i literatury imponuje rozległością kwerendy.

Zasługą Autorki i Wydawcy jest, że korzystanie z książki ogromnie ułatwia jej logiczna konstrukcja, przejrzysty układ graficzny i wytyśczenie w tekście poszczególnych tytułów czasopism. Uważam przy tym, że warto było zilustrować tę publikację poprzez zamieszczenie fotografii okładek (stron tytułowych) choćby np. tylko najbardziej reprezentatywnych czasopism z omówionych grup. Ufam, że będzie to możliwe przy wznowieniu tej książki (zapewne wydanej

w niskim nakładzie, którego nie ujawniono), na co na pewno ona zasługuje. Jest to bowiem rezultat bardzo rzetelnej pracy, dzięki której udało się zgromadzić i usystematyzować ogromny materiał faktograficzny – tak niezbędny w pracy naukowej badaczy różnych dyscyplin.

Autorka posługuje się klarownym językiem, dba o precyzję wypowiedzi, oszczędnie komentuje, udanie puentuje poszczególne partie tekstu. Swoim opracowaniem wypełniła dotkliwą lukę, „białą plamę” w zakresie wiedzy o polskim czasopiśmiennictwie naukowym lat 1918–1939 oraz jego dokumentacji bibliograficznej.

Nie ulega wątpliwości, że recenzowana praca ma charakter interdyscyplinarny – można ją zakwalifikować do prasoznawstwa historycznego, bibliologii i historii nauki. Ten imponujący przewodnik bibliograficzny powinien znaleźć się w każdej bibliotece naukowej i w każdym dziale informacji naukowej.

ALBIN GŁOWACKI
Uniwersytet Łódzki

Witold Staniewicz, *Deflacja polska w latach 1929–1936*, wstęp i oprac. K. Badziak i M. Łapa, Wydawnictwo *Ibidem*, Łódź 2003, ss. 183.

Witold Staniewicz (1887–1966), ekonomista, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, minister reform rolnych w latach 1926–1930, należał w pierwszych latach po zamachu majowym do elitarnej grupy polityków podejmujących decyzje na najwyższym szczeblu państwowym. Omawianą tu książkę napisał jednak dopiero na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w., a więc w czasie, kiedy nie odgrywał już żadnej roli politycznej, a co więcej, w wyniku przemian zachodzących w powojennej Polsce został nawet odsunięty od aktywnego udziału w życiu naukowym.

Od czasów studenckich, Witold Staniewicz, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Politechniki w Monachium (doktor filozofii w zakresie biologii, zajmujący się głównie naukami rolniczymi), wyznawał poglądy antydeflacyjne i był zdecydowanym zwolennikiem zaangażowania się państwa w sprawy gospodarcze. Z tego też powodu w wielu miejscach recenzowanej książki bronił on takiego właśnie kierunku postępowania ekip sanacyjnych po 1926 r. *Deflacja polska* stanowi więc swoistą formę obrony koncepcji tych polityków i działaczy gospodarczych obozu sanacyjnego, którzy byli przeciwnikami rozwiązań deflacyjnych i opowiadali się za aktywizacją polityki